

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Komórki odbierają nam fachowców

Zamurowało mnie, kiedy młody górnik powiedział mi, dlaczego jego koledzy nie chcą pracować pod ziemią. Okazuje się, że nie odstrasza ich stanowisko pracy kilometr pod ziemią. Nie boją się, że trzeba włożyć dużo wysiłku fizycznego w pracę. Ich przeraża informacja, że pod ziemią nie będą mogli śledzić Facebooka, Twittera i że nie zabiorą ze sobą komórki, żeby mieć łączność z kumplami. – Jak tu umówić się na piwo po pracy, jak nawet esemesa nie można wysłać? – pyta młodzież. Ja tego świata nie pojmuję.

Nalóg ciągłego kontaktu jest silniejszy niż chęć pracy w firmie gwarantującej stabilną przyszłość? Jestem z pokolenia, które jak chciało pilnie porozumieć się z rodziną, to wysyłało telegram. Nie wysyłało go z domu, ale z poczty. A telegram mógł dotrzeć w najlepszym przypadku po kilkunastu godzinach. Jakoś wtedy żyliśmy i nawet na piwo można było się umówić, chociaż telefon stacjonarny był rzadkością. Teraz kilka godzin bez komórki to dramat.

Żeby się rozwijać, potrzebujemy młodych, wykształconych pracowników. W czasie ostatniego kryzysu JSW zachowała się bardzo nieroztropnie. Nie wywiązała się z przyrzeczeń składanych uczniom, a nawet studentom specjalności górniczych. Zamiast ich przyjąć do pracy,



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Żeby się rozwijać, potrzebujemy młodych, wykształconych pracowników.
• • •

Spółka wymigiwała się od tego. Przyszła koniunktura i znów zaczynamy oferować uczniom i studentom możliwość zatrudnienia po zakończeniu edukacji. Okazuje się, że chętnych jak na lekarstwo. Pod ziemię pchają się albo desperaci, albo fani górnictwa. Tak, są fani tego zawodu. Nawet wśród młodych. Mam nadzieję, że stworzymy im odpowiednie warunki, aby się nie zniechęcili.

Muszę z przykrością stwierdzić, że jeżeli chodzi o kapitał ludzki, to firma potrafi dbać o już zatrudnionych, ale nie ma dobrych notowań, jeżeli chodzi o pozyskiwanie fachowców, którzy mogliby nas zasilić za lat kilka. Pamiętam czasy, kiedy do Jastrzębia przywożono kandydatów na górników niemal z całej Polski. Było wtedy ubogo i siermiężnie. Jednak był też jakiś pomysł na przyciągnięcie młodych. Oczywiście, mieszkali to my w najbliższym czasie nie będziemy rozdać. Jednak możemy rozdać poczucie stabilizacji.

Na razie było tak, że rozdawaliśmy nadzieje, które kończyły się wielkim zawodem. Nie dziwnym się, że teraz młodzi podchodzą z rezerwą do inicjatyw JSW. I w dodatku te komórki, z których pod ziemią nie można korzystać. Kto by pomyślał, że będzie to istotna przeszkoda w naborze młodych kadr. Komórki odbierają nam fachowców. Świat zidiociał.

☞



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Można ich udobruchać, nie da się zagłaskać

Śląsko-dąbrowska Solidarność powybierała się. Wybór Dominika Kolorza na szefa regionu oznacza, że regionalna Solidarność nie ma zamiaru stać się leniwym związkiem, który wystarczy pogłaskać, żeby wprawić kilku liderów w stan samozadowolenia. Przewodniczącemu regionu minęła fascynacja politykiem Pawłem Kukizem. Została wielka sympatia dla fajnego gościa Pawła Kukiza. To oznacza, że Kolorz wrócił do formy sprzed lat – chłodnego analityka bez euforycznych wzlotów ideologicznych. To zapowiedź, że region śląsko-dąbrowski będzie przygotowywał się do rozliczania polityków z ich obietnic. Na pierwszy ogień pójdzie Program dla Śląska. Wchodzimy w serię wyborów, poczynając od najniższego szczebla, samorządowego, a kończąc na wyborach do parlamentu Unii Europejskiej. To okazja, żeby polityków przycisnąć i nakłonić do działania, a niektórych postraszyć rozliczeniami z obietnic sprzed ponad dwóch lat.

Wybór Bogdana Hutka na szefa górniczej Solidarności to kontynuacja tradycji, że najliczniejsza spółka węglowa obsadza stanowisko szefa. Tym razem wybór nie był taki pewny. Wystarczyło, żeby Hutek przeszarżował w czasie negocjacji płacowych. Związek postawił na niego, bo okazał się skuteczny. Przez prawie dwa lata był uważany przez wielu czołowych liderów organizacji kopalnianych za kogoś, kto nawet po trupie swojej firmy będzie szedł do celu – większe płace i nic poza tym. Okazało się, że jest nie tylko rozjuszoną bykiem, ale potrafi być także torreadorem. – Koledzy to zauważyli i poparli Bogusia, chociaż jeszcze kilka miesięcy temu nie był pewniakiem – powiedział mi jeden z działaczy, wtedy przeciwnik Hutka, teraz jego sojusznik.

Wybór Jarosława Grzesika na szefa Sekretariatu Górnictwa i Energetyki był pewny od momentu, kiedy Kazimierz Grajcarek postanowił odejść na emeryturę. Grajcarek, działacz starszy od węgla (jak mówi się o nim w zarządzie regionu), przez 20 lat stał na czele połączonych sił górników i energetyków. Jest legendą regionalnej Solidarności. Czy Jarosław Grzesik będzie umiał zastąpić mistrza? To działacz, który trzy lata temu oddałby za PiS ostatnią koszulę. To samo zrobiłby dla rządu na początku kadencji. Jednak od dłuższego czasu publicznie strofował rządzących. Przede wszystkim za to, że wymyka się im z rąk naprawa górnictwa. Branża ponosi zbyt duże straty w ludziach, bo górnicy odchodzą na pakiet osłonowy. Zbyt dużo kopalń i ruchów kopalń trafia do SRK, zbyt opieszale górnictwo umacnia się po gigantycznym kryzysie, rośnie import węgla.

Czy śląsko-dąbrowska Solidarność może odwrócić się od Prawa i Sprawiedliwości? Na razie nie ma takiej możliwości. Chodzi jedynie o to, że zostaną wymienieni politycy mogący liczyć na poparcie związku. W odwodzie jest broń masowego rażenia – w czasie wyborów Solidarność nie da jednoznacznego poparcia dla PiS. Premier Mateusz Morawiecki chyba zdaje sobie sprawę, jak wygląda układ sił. Tym bardziej że do tej pory było tak (nie wiadomo, czy to przypadek, czy prawidłowość), że gdy jakaś większość rządząca przegrywała wybory w Śląskiem, przegrywała na szczeblu krajowym. Czy poziom wiedzy premiera przełoży się na stopień realizacji Programu dla Śląska i Programu dla górnictwa?

Nadszedł czas, kiedy związkowców można udobruchać (realizując oba programy), ale zagłaskać ich już nie można. Będą się jeżyć. Ciekawy czas przed nami. Oj ciekawy.

☞

KIJ W MROWISKO

Różne możliwości rozwoju

Czy szukanie możliwości rozwoju innych gałęzi przemysłu na Śląsku niż górnictwo i energetyka węglowa jest zdradą tych dwóch branż? Spotkałem się z takim twierdzeniem i byłem zdziwiony, że można w ten sposób interpretować Program dla Śląska i próby sprecyzowania koncepcji na rozwój regionu górniczego.

Dzięki przemyślanej polityce otwierają się przed nami dodatkowe szanse – jesteśmy w grupie kilku europejskich regionów górniczych, które mogą liczyć na unijne wsparcie służące zachowaniu przemysłowego charakteru. W tej samej grupie znalazł się region górniczego Śląska po czeskiej stronie. Ostatnie rozmowy, jakie prowadziłem z czeskimi partnerami, stwarzają szansę, że będziemy mogli współdziałać w tym temacie, co zwiększy nasze szanse na uzyskanie większej pomocy finansowej. Będziemy także mogli rozwijać współpracę przemysłową. To temat szeroki, zasługujący na oddzielne potraktowanie. Na razie skoncentruję się na polskim Śląsku. Węgiel kiedyś się skończy. Czesi na własnej skórze przekonują się, jak to jest. Zanim się skończy u nas, zostanie zarzucone proste spalanie węgla. To technologiczne marnotrawstwo cennego surowca. Jednak jak długo mamy kopalnie i energetykę węglową, na tej bazie możemy budować przemysł przyszłości.

Podobnie jest z przemysłem samochodowym. Tychy i Gliwice to miasta motoryzacyjne. Wokół obu montowni powstał wianuszek firm pracujących dla przemysłu samochodowego. W tej gałęzi gospodarki zmiany będą szybsze niż w górnictwie i energetyce. Tradycyjne samochody będą zastępowane przez elektryczne. W tym kierunku idzie świat i powinniśmy przygotować się do sytuacji, w której na przykład koncerny samochodowe zechcą ograniczyć w Polsce produkcję w tradycyjnych fabrykach. Samochody na prąd są mniej pracochłonne. Jeżeli Francuzi albo Włosi będą mieli do wyboru – ograniczać produkcję u siebie albo u nas, zapewne wybiorą Polskę jako miejsce do likwidacji miejsc pracy. Powinniśmy być na to przygotowani.

Przygotowaniu do tego służy między innymi Program dla Śląska. Często o nim piszę, ponieważ realizacja jego zapisów jest sposobem nie tylko na zachowanie



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

• • •
Dzięki przemyślanej polityce otwierają się przed nami dodatkowe szanse – jesteśmy w grupie kilku europejskich regionów górniczych, które mogą liczyć na unijne wsparcie służące zachowaniu przemysłowego charakteru.
• • •

miejsc pracy, ale także na rozwój przemysłu. Bez przemysłu nie ma wzrostu gospodarczego. Od naszej mądrości zależy, czy potrafimy wykorzystać to, co powstało przez dziesięciolecia, a w niektórych przypadkach przez wieki industrializacji w epoce kapitalizmu, komunizmu i znów kapitalizmu.

Teraz poświęcę trochę uwagi górnictwu. W Programie dla Śląska jest zapis o tym, że będziemy sięgać po nowe złoża węgla koksowego i w dalszej perspektywie po złoża węgla energetycznego. Do tej pory mieliśmy sytuację patową, ponieważ uzyskanie nowych koncesji albo ich przedłużenie wymagało cyrkowych zabiegów i trwało wiele lat. W Ministerstwie Energii na początku czerwca odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komitetu Sterującego ds. Górnictwa. Powołano na nim grupę roboczą o charakterze doradczym-opiniującym. Jej celem będzie wspieranie producentów węgla kamiennego w zakresie m.in. opracowania procedur związanych z ubieganiem się o pozyskiwanie koncesji oraz rozwiązań prawnych eliminujących bariery administracyjne i sektorowe. Komitet Sterujący podjął również decyzję o wystąpieniu do spółek węglowych w sprawie powołania Pomocniczych Komitetów Sterujących wspierających działania Komitetu przy Ministrze Energii.

Pozwolą Państwo, że teraz wrócę do pieniędzy unijnych dla regionów górniczych. Dla Komisji Europejskiej zostały przygotowane propozycje polskich projektów związanych z inicjatywą Coal Regions in Transition (Regiony Węglowe w Okresie Transformacji). Zaczęła funkcjonować platforma, która ma za zadanie zbieranie projektów mogących wspomóc transformację regionów górniczych. W jej ramach powołano grupy robocze zajmujące się nowymi technologiami, rozwijanie działań proekologicznych i czystych technologii. Ważnym tematem prac jest ocena wpływu restrukturyzacji górnictwa na społeczności lokalne i lokalną gospodarkę. Okazuje się, że Program dla Śląska i lokalne programy samorządowe w najważniejszych założeniach są zbieżne z wieloma założeniami Komisji Europejskiej. To oznacza, że potrafiliśmy z dużym wyprzedzeniem przygotować coś, co ma szansę na istotne dofinansowanie unijne. Szukamy różnych możliwości rozwoju dla regionu.

☞

